

boc
znym
tor

301 pięć minut

popychanka

*Nie maj, nie naj. Jest jak jest.
To zależy od ciebie czy powiesz: jutro
i w aureoli samogłoski z nadzieją czekasz,
czy raczej przetrzesz powieki
i ugrzeźniesz w: nazajutrz.*

*Szaro za oknem.
Szara jest mgła, śnieg wydeptany,
a obietnica jaką daje reklama proszku,
wcale nie gratis. Nie ma bieli
dla ludzi, ludzką bielą jest szarość.
Antarktyda daleko.*

*Więc poranny trening: wstać-nie-wstać,
zadyszka w swetrze, skomlenie
u drzwi po metalicznym zwarceniu z yeti.
Później myślenie-nie-myślenie,
na przykład o tym, czy to warto
za sto-trzysta tygodniowo.*

*Żeby nie czekać do trzeciej w nocy
i po trzeciej kawie nie bać się
gości, kobiet, dzieci,
że się zaśpi – wstać i wyjść.
Może za miasto, w grząskie pola,
a może tylko po papierosy.*

*To wciąż zależy od ciebie,
jutro czy nazajutrz.*

BT nr 1 / 19 grudnia 1997



Kiedy dwadzieścia jeden lat temu
stałem na bocznym torze, czułem,
jak wszystko wokół rozpuszcza się
w fikcji, we mnie. Żyłem tym.
Gdy patrzę teraz za siebie, widzę
białą ścianę. Jakieś cienie, od
światła, manipulują wyobraźnią.
Ale biel jest bielą i warstwa po
warstwie rozbierana do barw tęczy
bielą pozostaje. Nie ma fikcji,
więc nie ma się czego obawiać.
Antarktyda daleko. Daleko dalej.

/ red.



Pięć minut

Pięć minut, może sześć. Ile?

Czas pogrywa. Ale do czasu!

Do zapamiętania doza pamiętania.

Nieuleczalna potrzeba radości.

Pomyłki, powroty. Dni puste, pełne
powietrza, nieliczonych oddechów,
kroków, pięknych sekund nie-
zatrzymywania się.

/ michał plandal

THREE 5 MINUTE
LACTINASE PRELADNE PIVOČEK



Ups!

Coś poszło nie tak.
I dobrze, że poszło.
Przeszło przejdzie,
przejdzie przeszło.
Pojutrze jutro będzie
wczoraj. I tak nie
pamiętamy siebie
sprzed lat.

/ Michał Plandal



Z okładki

Z okładki przy kasie zapamiętam
jedno zdanie (tak naprawdę nie
wiem, czy było ich tam więcej)
i od razu zapamiętuję inaczej:
Lubię, gdy ciasto pachnie domem.

Puenty brak,
reszta jest.

/ michał plandal



Mikołajki

Nagroda wieczorem.

W postaci udanego dnia.

I prezent: poduszka!

Wschód słońca

świeża rana

~~na horyzoncie~~

~~pomiędzy ziemią i~~

czuję dziś

/ max zweit



cytatnik

Te dwa angielskie słowa – *museums* i *women* – zestawione razem nadają sobie nawzajem przezroczyść: „e” i „m” stapiają się, a dwa „m”, obramowując i porządkując strukturę, użyczają dźwięczności i osobliwej uroczystej powagi środkowemu „m” w nazwie żywej istoty, które dominuje niby ciemny rdzeń pomiędzy trzepotliwymi skrzydłami dwóch sylab. Oba wyrazy dźwięczą. Oba kojarzą się z blaskiem, starożytnością, tajemnicą i obowiązkiem.

/ John Updike, *Muzea i kobiety*, [w:] *Muzea i kobiety oraz inne opowiadania*, przeł. Maria Skibniewska, W-wa 1978, s. 7.



BT nr 301 / pismo którego nie ma / 8 grudnia 2018 / fot. dast